№. 291. w Piątek — dnia 12. Grudnia 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

Poznań, dnia 12. Grudnia.

O czem nam myśleć wypada na rok przyszły. — Nieurodzaj tegoroczni prawie europejski, nie zostanie bez wpływu na wypadki przyszłoroczne. Rok nędzy i głodu nie jest zdolnym wydać jakiekolwiek wielkie dzieło, nie może w podobnych stosunkach rozwinąć się żaden wielki ruch historyczny, ale nędza jest zawsze gotową podstawą do wszelkich rozruchów i niepokojów, do czego prawie wszędzie znajdzie się żywioł, by tylko wspomnieć repeal w Irlandyi, niesforne wyskoki religijne w Niemczech, tak żywo wstrząsające umysłami, raz z prostego toru zabłąkanych synów tego teoretycznego szczepu. Rządy i wszyscy szlachetnie myślący, nie mogą obojętnie spoglądać na przyszłość. Nam naturalnie kraj nasz najpierw staje przed oczyma, o innych jego częściach trudno nam radzić; na taki nawał wszelkiéj niedoli, tak wielorakich i różnorodnych klęsk, tylko Bóg ratunek i pociechę udzielić może; pozostaje nam więc jedynie zastanowić się nad Xięstwem Poznańskiem. Chociaż zakątek nasz zdaje się najhojniéj obdarzonym w dary ziemi, prawie z całéj Europy, jednakże o wiośnie trudno myśleć bez niepokoju; nie, żeby miało zabraknąć chleba i innéj żywności; ale że będzie za drogą dla naszych małych miasteczek i całéj klassy wyrobników; przy tak mało rozwiniętych stosunkach przemysłowych stron naszych, a już za wielkiéj ludności, by w nadzwyczajnych okolicznościach przez rolnictwo dostatecznie użytą czyli zatrudnioną być mogła. Właściciele ziemi będą mieli święty obowiązek wymyślać zarobek, ciągle pracy udzielać i hojnie ją wynadgradzać; ale w okolicznościach takich jakich nam się na wiosnę spodziewac należy, szczegółowe zachody i przedsięwzięcia nie wystarczają. W chwilach podobnych trzeba, aby rząd o tém myślał, z góry wszystko urządził, w pewien system ujął i prowadził, jest to nawet z własnego interesu, obowiązkiem rządu każdego, który się ludzkim mieni, a tutejszemu prowincyonalnemu łatwiéj to przyjść może, jak każdemu innemu, rozwijając nieco dobréj woli i dużo energii. Zadanie całe polega na udzielaniu najobszerniejszego zarobku biednym zaraz z wiosny i to we wszystkich powiatach. Przejdźmy wszystkie kolejno, a zobaczemy jakby je zatrudnić można.

Powiat poznański zatrudni się i wyżywi robotami około fortecy. Powiaty Obornicki, Szamotulski, Czarnkowski, Międzychodzki, znajdzie zarobek przy kolei żelaznéj Starogrodzko-Poznańskiéj, byleby towarzystwo w kilku miejscach szybko roboty rozpoczęło, co leży w jego interesie i do czego rząd może przynaglić. Dla zarobkowania powiatów Babimostkiego i Kościańskiego, wypada rządowi usunąć trudności, tamujące rozpoczęcie prac około osuszenia łęgów Obry, a towarzystwo interesentów pewno z wiosną prace rozpocznie. Powiaty Międzyrzycki i Bukowski zatrudnią się dostatecznie, z jednéj strony przy biciu kanałów Obry, z drugiéj przy kolei Starogrodzko-Poznańskiéj. Dla powiatów Szremskiego, Wschowskiego i głównie Krobskiego, jako najludniejszego, wypada koniecznie potwierdzić towarzystwo kolei żelaznéj Wrocławsko-Poznańskiéj z obowiązkiem rozpoczęcia robót wraz z wiosną w kilku miejscach. Dla Krotoszyńskiego wypada i tak już zadecydowaną szosę z Krotoszyna do Szremu daléj budować. Pleszewski znajdzie zatrudnienie przy budującéj się szosie z Pleszewa do Nowego miasta. Dla Odolanowskiego i Ostrzeszowskiego zawsze konieczną szosa z Ostrowa, jak najdłużéj Xięstwem prowadzona ku Sycowu, dla prostéj komunikacyi z Wrocławiem. Wrzesiński powiat znajdzie jeszcze pewnie zarobek przy szosie z Słupcy do Poznania, dla Średzkiego trzebaby przeciągnąć szosę z Nowego miasta na Środę do Kurnika. Powiaty Inowrocławski, Mogilnicki i Gnieznieński, wymagają i tak koniecznie połączenia z Poznaniem, któreby nastąpiło szosą z Inowrocławiem na Mogilno, Gniezno, wpadającą gdziekolwiek w szosę z Słupcy do Poznania. Również Bydgoszcz potrzebuje połączenia, któreby najnaturalniéj nastąpiło szosą na Szubin, Wągrowiec. Pozostają więc tylko powiaty Chodzieski i Wyrzyski, które jako graniczne albo będą zatrudnione przy kolei Berlinsko-Królewieckiéj, która tam niedaleko przechodzić musi, albo też w przeciwnym przypadku, trzebaby je zatrudnić budowaniem dróg pośrednich łączących je z większemi.

Gdyby w ten sposób, z odmianami z szerszéj znajomości rzeczy wypływającemi, na tylu punktach zaraz z wiosny prace rozpoczęte zostały, niewątpliwie nie znalazłby się i jeden potrzebujący bez możności zarobku na

AUTOKRACYA PIENIĘDZY.

(Dalszy ciąg.)

Praca i płaca są pod względem materyalnym dwa główne żywioły żywota społecznego, dwie komorki sercowe każdego zdrowego jestestwa, każdego czynnego organizmu, bądź to w jednostce, bądź to w assocyacyi lub w narodzie całym, równie w pracowni uczonego, jak przy warsztacie rękodzielnika. Każdy żywot jest rozmaitą jednością i jedną, organiczną rozmaitością; siła żywotna wydobywa nieustannie za pośrednictwem posiłkujących się rozmaitości jedność organiczną i rozwija za pomocą harmonijnych działań i oddziaływań pojedyńczych części ogólną całość. Ręka nie jest nogą, noga nie jest okiem, oko nie jest zębem, przecież wszystkie te członki są częściami ciała, są i działają, mając jeden ogólny cel. Wszelka organiczna czynność odbywa się materyalnie przez pulsowanie krwi. Tą krwią w żywocie społeczeństwa jest pieniądz, który wpływa i wypływa z komorek sercowych: z pracy i płacy. Krew, pieniądz, krąży, wartuje o tyle tylko, o ile z komor sercowych, z pracy i płacy, pierwszy wychodzi impuls, inicyatywa; pieniądz zatém ma tylko wartość względną i oględną na styczność i spoistość, jakie zachodzą między pracą, a płacą, t. j., że praca wywołuje konieczność płacy, a ta jest znowu warunkiem pracy. Czém była bryła złota dla Robinsona? Iście kamieniem martwym, surowym, bezcénnym, dla tego, że zostawała w oderwaniu od zobopólnego odniosku pracy do płacy, że sama sobie była celem, a nie środkiem do osiągnięnia kommunalnego celu, wytkniętego przez ustawy socyalne. A więc pieniądz sam w sobie nie ma wartości i jako taki może być równie ze żelaza, z papieru, ze skóry, jak ze złota lub ze srebra, wszelako pieniądz, będący środkiem do wyrównania pracy zapłacie i znów zapłaty robocie, ma przez się wartość niezaprzeczoną. Krócéj mówiąc: pieniądz nie jest jeszcze zapłatą, zasługą, nagrodą, mytem, jedno oznaką, marką ich. Trzeba zrozumieć koniecznie pierwotną, czystą istotę pieniędzy, aby poznać następnie, jak bardzo istota ta została z czasem zeszarzaną, zabrudzoną i do najniższych celów użytą. Pieniądze były pierwotnie dobrem nieocenionem dla ludzi, służąc niejako za magazyn ruchomy, dostarczający każdemu niezbędnych życia potrzeb, bez oderwania go od raz podjętéj czynności, za którą mu stósowne naznaczały myto. Korzyści podobne mogły pieniądze dopóty przynosić, dopóki zachowały swoją pierwotną, pośredniczącą, ułatwiającą własność, dopóki oznaczały nic więcéj, jak tylko markę pewnego stopnia pracy. Odkąd jednak zrzekły się, wyzuły z téj swojéj własności, odkąd na koszt pierwotnéj, polarnéj stosunkowości pracy do płacy i odwrotnie stały się osobną, lichwiącą potęgą, odtąd, miasto przynosić korzyści, zrządzają, rozrosłszy się na stuokiego, stugębego polypa skróś serc narodów, zatamowanie, to znów zupełny odpływ krwi w ciele społeczeństw. Owoż polyp ten jest sprawcą tylu nieszczęść, które dzisiaj większą połowę ludu kamieniem grobowym przytłaczają. Pieniądz, zamiast mieć wartość przez siebie, ma ją dziś, ma cel z siebie, w sobie i dla siebie: a tak staje się tyranizującym autokratem wszelkiego handlu, przemysłu i rozmysłu. Ludzie brudnego serca, jak powierzchnia tegoż pieniądza, obmacywana brudnemi lichwiarza palcami, upoważnili go do tego.

Polip osiadły w komorach sercowych państw industryjnych, ucywilizowanych, nazywa się spekulacyą, przedsiębierczością wytężoną anormalnie. Któż nie zasłyszał o spekulacyi, któż nie zna jéj? Wszakże od południowéj Azyi, ku zachodowi, do północnéj Ameryki latają, jak oparzeni, ludzie z kołującemi obłędnie oczyma, z zapoconém czołem, z pomiętemi szaty, z drgającemi usty, z wyciągniętą ręką — to speku-

powierzchni całego Xięstwa. Ale pierwszą odpowiedzią na cały ten projekt, z kąd wziąść pieniędzy na tyle robót? Mnie się zdaje, że nie tak trudno jak na pierwszy rzut oka zdawać się może. Na fortece już raz na zawsze muszą być przeznaczone; dwie koleje żelazne budowałyby towarzystwa akcyonaryuszów; osuszenie Obry dziać się będzie kosztem interesentów. Pozostaje więc około 50 mil szosy, któreby razem rozpocząć trzeba, te podług bardzo drogiego rachunku kosztowałyby 1,000,000 talarów, jest to suma, którą z trudnością rządby zechciał lub mógł poświęcić; ale czyż nie możnaby większą część robić makademizowanych, wreszcie na czem głównie się opieram, czyżby koniecznie wszystkie trzeba wykończyć. Zarzut braku urzędników technicznych przy energii i dobréj woli by się nie obstał, po ukończeniu prawie całkowitem kolei górno-szląskiéj, i przy wielkiéj ich liczbie w emigracyi. Dając 5,000 talarów na milę, zarobek byłby dostatecznym, a summa by tylko 240,000 talarów uczyniła. Dziś prawda tylko 80,000 talarów przeznaczonych przez rząd i stany na budowę dróg, ale widzimy, jak wielkie fundusze każdy powiat szczegółowo interesowany, na ten cel ofiaruje; niech więc rząd dla nadzwyczajnych okoliczności potroi na rok jeden swoją ofiarę, właściciele w powiatach pewno za nim nie pozostaną. Idzie więc o ofiarę dodatkową z strony rządu 80,000 talarów, które z dawniéj przeznaczoną, uczynią 120,000, właściciele ziemi pewno drugie tyle dadzą; sądząc po tak mało wykonanych robotach w bieżącym roku, musi być w kasie dróg, remanent najmniéj 10,000, łatwo więcby zebrała się summa 250,000 talarów, a natenczas mimo drogości nie ujrzymy w naszych progach nędzy, téj okropnéj w swych skutkach choroby, tak dla rządów jak i narodów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Z Tangeru donoszą pod d. 20. Listopada. — Odpowiedź cesarza Abd el Rhamana na francuzkie ultimatum była w samych ogólnikach dana, dla tego tymczasowy poseł francuzki Chastean wysłał Leona Proches pierwszego tłumacza Algieryi, który w téj chwili znajduje się w specyalnéj missyi na dwór cesarski w Prabat, aby wybadał właściwe myśli Abd el Rhamana. Wypadku nie można przewidzieć, Abd el Rhaman party jest fanatyzmem swojego ludu, z drugiéj strony obawą przed bronią francuzką. Dotąd był pan Chastean szczęśliwym w swém posłannictwie, czego najlepszy dowód wysłanie posła z Marokko do Francyi.

D z i e n n i k sporów zamieścił uwagi nad pytaniem oregońskiém, które uważa za bardzo ważne i zawikłane. Pismo to ministeryalne uważa, że wojna o kraj Oregon między północną Ameryką a Anglią byłaby nierozumną. Kraj Oregom, mówi to pismo, nie wart, by o niego krew przelewać. Nie jest on obszerny w porównaniu do pustych przestrzeni ziemi, które posiadają oba te narody, na stałym lądzie Ameryki. Jest tylko średniourodzajnym krajem. Byłaby to wojna, podobna do owéj między Francyą a Anglią o granice Kanady, o któréj słusznie Wolter powiedział, że dwa ucywilizowane narody walczą o kawał kry śniegiem pokrytéj. Lecz miłość własna obu narodów jest zagrożona, a miłość ta częściéj sprowadza wojnę, aniżeli interes kraju. Mexykańskie posiadłości nad morzem spokojném kończą się pod stopniem 42 szerokości, moskiewskie zaczynają się od 54 stopnia. Między temi stopniami zawarta jest przestrzeń ziemi, o któréj podział zgodzić się nie może Anglia ze Stanami zjednoczonemi północnéj Ameryki. Zaludnioną jest bardzo szczupłemi pokoleniami Indyan, którzy w dzikim żyją stanie. Nie masz tam miasta ni wsi, tylko kilka osad dla strzelców, którzy w usługach towarzystwa angielskiego przebiegają po tych pustyniach i łowią lub zabijają zwierzynę dla futer. Według pokoju w Gent zgodziła się Anglia ze Stanami zjednoczonemi, iż kraj ten wspólnie posiadać będą, bez zakładania tam stałych osad, co sobie zachowano do dalszego układu. Czas ten do ostatecznego układu dawno upłynął i teraz spór rozpoczął się. Obie strony życzą sobie posieść rzekę Kolumbią, która pod stopniem 46 wpada do morza spokojnego. Kolumbia nie tylko jest najważniejszą rzeką kraju, ale jest jedyną, na któréj począwszy od cieśniny magellańskiéj aż do Beringa cieśniny na brzegach zachodnich nowego świata, statkami żeglować można. Zdaje się, że zgoda wówczas mogłaby nastąpić, gdyby rzekę tę uznano za granicę, a do żeglugi wspólną. Anglia tak się zgadzała. Lecz Stany zjednoczone chciały mieć oba brzegi, a nie jeden; utrzymując, że granica przypada pod 49 stopień szerokości tak, iż odtąd aż pod stopień 54 przypada na Anglią. Anglia chcąc mieć żeglugę na rzece K o l u m b i a, nie chce uznać roszczeń Amerykanów północnych. Cały spór przeto toczy się o mały pasek, zawarty między stopniem 49 a rzeką Kolumbią. Daléj powiada D z i e n n i k s p o r ó w: od czasu przyłączenia się Texasu za wstąpieniem na prezydencyą Polka, ustaliło się powszechne przekonanie demokratów amerykańskich, iż nikt nie ma prawa mieszania się do spraw nowego lądu stałego. Rzeczą jest do prawdy podobną, że cały Mexyk z nim się połączy, a potém przyjdzie koléj i na Kanadę. Nie można sobie przeto wystawić, jak uważają Amerykanie projekt ten podzielenia ziem Oregonu, oni właściwie mają je za własność swoją. Od niedawnego czasu całe roje ludności z dolin Missisipi przesiedlają się na oregońskie ziemie, w państwie Missuri całe karawany utworzyły się i ostatniéj wiosny ruszyły do tego obiecanego kraju śród poklasku zachodnich prowincyi. Ludność zachodnia z równą namiętnością patrzy na Oregon, jak dawniéj na Texas. Każdy kolonista uważa nowe ziemie za swoje. Pochlebia to ich narodowéj próżności, kiedy widzą rozszerzające się granice Unii. Upokorzyli Mexyk, dawnego spółzawodnika swego, przez oderwanie Texasu. Sądzą także, że upokorzą Anglią, którą dwa razy już zwyciężyli, raz w wojnie o niepodległość, a drugi raz w latach od 1812. do 1815. Teraz ich programatem: cała ziemia oregońska aż do ostatniego morga należy prawem własności do Stanów zjednoczonych. Anglia ma się wyrzec swych praw, Gabinet wasyngtoński jest tego samego zdania. A więc zdania gabinetów tych dwóch narodów są bardzo sprzeczne. Byłoby to powodem do pewnéj namiętności między gabinetami, gdyby pozostały te pytania otoczone tajemnicą dyplomatyczną. Ale późniéj nastąpiły oświadczenia urzędowe, które nadały sporom tym nibeezpieczny kierunek. Różność ta zdań stała się teraz sporem o honor. Tak Polk, jak Sir Robert Peel oświadczyli się przed reprezentantami swych narodów w dobitnych wyrazach o téj sprawie. Żaden z nich ustąpić nie chce. Z tego powodu Anglia uzbraja się i na morzu i na lądzie i w téj chwili materyały wojenne Anglii są niezmierne i tak daleko doprowadzone, że w roku 1846. rozpocząć wojnę może. Stany zjednoczone żadnych przecie niepoczyniły przygotowań ze swéj strony. Pismo przecie francuzkie nie traci jednak ostatniéj nadziei, iż oba narody w końcu porozumieją się, choćby nawet prezydent Polk miał w swéj mowie poselskiéj zawrzeć słowa oporu, które gazety zapowiadają.

P a r y ż, d. 3. Grudnia. — Tutejsze pisma wszystkich stronnictw zgadzają się na to, że wiadomości z Algieru jak dawniéj tak i teraz dochodzą smutne; mimo całéj odwagi i poświęcenia wojsk francuzkich wypadki wcale nie są zadowolające. Nawet dziennik sporów powiada: Abd el Kader ru-

---

lanci. Pieniędzmi pieniądze nabywać, ażeby znów więcéj pieniędzy uzyskać — oto hasło spekulantów Krucza natura ich chce, pragnie, znów pragnie pieniędzy, aby je mieć, długo, na wieki, wszędzie mieć. Potworny polip spekulacyi ubiega się o pracę o tyle tylko, o ile z niéj ssać, korzystać i pieniądze zbijać może. O patrzcie! polip ten nie zmruży ani razu oka, ale czuwa, czycha, uczajony w sercach narodów, na każdą kroplę krwi złotem brzęczącą, aby ją spić i w soki swego wzdętego cielska assymilować.

Zupełny odpływ, to znów zbytni napływ krwi w niektórych żyłach (np. w żelaznych kolejach) przyprawia ciało społeczne o niemoc, senność, lub o febrę gorączkową, paraliż. Przez te choroby rozumiem tu przesilenie (krisis) pieniędzy. Gdy to nastąpi, podbija Chrysokracya wszelkie inne interesa materyalne i przeciwi się wszelkiemu wzrostowi i rozwojowi życia duchowego, socyalnego i politycznego tak bardzo, że duch wysiliwszy się, wyprężywszy aż do zenitu jędrności swojéj, wydaje wojnę o śmierć, lub życie wszystkiemu temu, co kapitały i posiadłości wytknęły sobie za cel zabiegów swoich. Na co naród cały choruje, to dotyka także każdą jednostkę jego. Nie dziw przeto, że dziś niemal każde indywiduum, prócz spekulantów, owych wrzodów społeczeństwa i tak już żyjących absorbacyą soków zatrutych, nosi w sobie zaród choroby i w zwykłych owocach życia niesmakuje: że każdy, zda się, ma punkt ciężkości zewnątrz siebie i dla tego też na nogach stać nie może, ale się, jakby w zawrocie głowy, potacza, pochyla. Choroba ta nawiedza i bogaczy, albowiem pieniądze fabrycznie pulsujące, będąc co chwila zagrażane pociskami finansowemi, hecą wolnéj konkurrencyi, gonitwą spekulacyi i ruchawkami giełd, mogą naraz zamienić bogacza milionowego w żebraka, gdy tym czasem bogacze dwumilionowi po uśmierzeniu przeciwnika spólnego wydzierają sobie łup milionowy. Przesilenie pieniędzy zrządziło już nieraz wszechstronną wojnę domową: obywatel potykał się z obywatelem, praca z pracą, z kapitałami kapitały, zrewoltowane przez industryjnych i finansowych krupierów. Bronią używaną w téj wojnie było dowolne naznaczanie cen, billety i ceduły kursowe i tym podobne intrygi i praktyki pieniężne. Tak samo wadził się kraj z krajem, państwo z państwém. Agentami operującemi w tym razie były cła, które nawzajem obserwowały się i w miarę okoliczności zaczepny lub odporny bój wiodły. Wolny oddech z kraju do kraju był zatamowany; wszystko, co napływało lub wypływało, musiało być wprzódy spatrzone, rozczynione, rozwodnione, a to w tym celu, aby cośkolwiek na pozór prawnie utoczyć. Wszystkie te industryjne i finansowe boje na papiery, siły produkujące i tyłokrotne szatańskie wymysły spekulacyi, muszą być zupełnie przytłumione, inaczéj bowiem wybuchnie wojna istotna, na broń palną, sieczną i kolną.

Aby tém lepiéj poznać system pożerający, chłonący spekulacyi, którego ofiarą staje się przede wszystkiém klassa pracująca, już dla tego, że jest niejako podścieliskiém, na którem spekulacya rozpiera się i wybryki robi, zapatrzmy się na trzy obrazy, które nam rzeczywistość czarnemi farby maluje

Przyrodzenie jestto skarbiec bogaty wszech płodów surowych. U drzwi jego, obwarowanych żelaznemi kraty, stróżuje nadęta, pawiąca się spekulacya i myśli i kreśli i rachuje specyalnie i uniwersalnie wołając: kto nam zapłaci tyle, ile my chcemy, temu pozwolimy wziąść pełną część ze skarbca. Za spekulacyą stoi w nieméj rozpaczy, na pół w błocie ugrzęzła, łachmanami pokryta, zgłodniała, zziębła industrya, ten iloczyn sił twórczych, powołanych do przyswojenia sobie płodów surowych, aby je myślą ludzką napiętnować i nadać im kształty i przymioty potrzebom ludzkim odpowiednie. Stoi industrya i prze-

szył z okolic Saidy do Loha, w bliskości obozu Tiaret, stamtąd ruszył w towarzystwie tylko swéj jazdy do Taguine, gdzie wykonał razie przeciw niektórym pokoleniom małéj pustyni. Taguine leży na połowie drogi między Algierem i El Aguat, w miejscu gdzie książę Aumale zabrał smalę emirowi. Szybki ruch Abd el Kadera rzucił postrach na prowincyą całą Titteri, któréj stolicą jest Medeah. Generał porucznik Bedeau i generał Marcy udali się niebawem d. 24. z tego miasta, aby zająć pozycyą w Boghar, napół drogi od Taguine, i tym sposobem zakryć całą w tyle położoną okolicę, paraliżując przedsięwzięcia śmiałego nieprzyjaciela. Nadzwyczajna śmiałość Bu Mazy, który zniszczył okolicę około Orleansville, Tenes i Miliany, chwilowa ważność, jaką okoliczności nadają tym przedsięwzięciom, a szczególniéj nieprzewidziany ruch samego Abd el Kadera świadczą o bystrości marszałka Bugeaud, iż w sam środek udał się do Algieryi, w któréj teraz po przygotowaniach takie szerzy się powstanie, i że nie udał się na zachód na granicę, dokąd go nieprzyjaciel zwabiał. Nie możemy jednak przed sobą ukrywać, że położenie tam rzeczy nie przedstswia stanu zadowolającego, i ciągle jesteśmy zmuszani do nieustannych i mozolnych wypraw przeciw owym massom pokoleń, które agenci emira ciągle podżegają, chociaż po dziesięćkroć razy zostali zwyciężeni i podbici.

Jest to mozolna praca na nowo dzieło podboju rozpoczynać, które tylko znów dokonane być może pościgiem nieustannym i raziami, a to wszystko już musi być ukończone, skoro zaczniemy żbierać siły nasze na granicach naszych zachodnich i południowo zachodnich. Ostatni ruch Abd el Kadera pogorszył stan ten rzeczy, bo nie wiemy, czyli ma plan osieść w Marokko z pokoleniami algierskiemi, czyli też zostawiając je w bezpieczeństwie, wraca z nowo utworzoném z nich wojskiem do algierskiéj Sahary, do Dszebel Amur, do El Aguat lub czyli też chce na granicy wschodniéj Szota zająć stanowisko, aby nas na stósownym jakim punkcie na granicy południowéj połechtać, a szybkim zwrotem rzucić się na Tell i znów szybko umykać, lub też zbliżyć się do Titteri, a swą jazdę wysłać przodem aż do granic prowincyi Konstantine. Życzeniem byłoby naszém, żeby teraźniejszy marsz emira w kierunku do Tanguine tylko był podjazdem, chwilową wycieczką bez wyraźnego planu i żebyśmy wkrótce usłyszeli o jego powrocie na zachód. Przypuścić jednak tylko możemy, że wtenczas ostatecznie wróci do Marokko, kiedy go do tego broń naszych lub brak żywności przymusi.

B e l g i a.

Bruxella, 1. Grudnia. — Przebywający tu Polacy obchodzili przedwczoraj piętnastoletnią pamiątkę rewolucyi listopadowéj. — Obok znaczenia, jakie obchody rocznic rewolucyjnych przez emigracyą polską mają dla Polaków, są one jeszcze ogólnie ważnemi. Wielu mówców wyświeciło i odsłoniło wczoraj ich ogólny charakter i znaczenie. Polacy nie są tylko obrońcami swéj ojczyzny, lecz oraz z żywem uczucim ostrzegają Europę o kierunku rossyjskiego podboju i grabieży. — W Francyi, Belgii, Anglii i Ameryce corocznie w tym samym dniu występują oni i przemawiają do ludów: »Słuchajcie naszego głosu wspólnie, pamiętajcie na nasz los, Rossya zniszczywszy naszą ojczyznę, — chce jeszcze naród nasz wykreślić z karty dziejów.« — Posłannictwem jest tych nieszczęśliwych, pocałéj Europie rozsypanych, odkryć i odsłonić corocznie w jednéj pewnéj dobie smutek i rozdarcie swego serca na naukę i korzyść ludów. — Są oni zbyt wielkiem dotknięci nieszczęściem, aby błądzący człowiek nie miał im przebaczyć winy, a tak nieszczęście ich najwymowniejszym jest głosem przeciw usiłowaniom podbojowym państwa wschodniego. — Przedewszystkiem Niemcy od nich uczyć się powinni i biorąc ich sobie za wzór i przykład — nie zapominać nigdy, że do ich granic dotyka potęga, która niszczy ludy, — że w pośród nich' a tego mocarstwa istniał naród, który obok wielkiéj szlachetnéj odwagi i ślepéj śmiałości mógł być podbity, ponieważ synowie jego w wewnętrznem rozerwaniu zapominali często, że przed obliczem nieprzyjaciela, wszelkie stronnictwa zniknąć winny jakikolwiek może być ich rozstęp pomiędzy sobą ze względu ich interessów i potrzeb. — Obchód ten w Bruxelli zyskuje jeszcze na swém szczegółowém znaczeniu przez obecność jednego z najszlachetniejszych i najznamienitszych charakterów, jakie którakolwiek z emigracyów wskazać jest w stanie. — Po prawéj stronie prezydującego siedział mąż, więcéj przez nieszczęście swego kraju, jak przez wielkie i rozmaite koleje przyciśniony i skołatany; wszystkich oczy były na niego zwrócone, on zaś sam w siebie zatopiony, a tylko czasami smętne, a przecież wolne i jaśniejące oko starca zwracało się na zgromadzonych. — Mąż ten był niegdyś kochany i miłowany od swego narodu, nauczał jego młodzież, stał na czele jego rządu. Wzniósł on się w miłości do swéj ojczyzny, i współuczuswego narodu tak wysoko, jak rzadko któremu z śmiertelnych się przytrafi. — Popadł on tak głęboko w smutek nad upadłą swą ojczyzną, — jak tylko od Boga wybrana ofiara człowieczeństwa popaść jest zdolną. — Tak, kto zna tego szlachetnego z szlachetnych, ten wie z jak dumnem poddaniem się, wziął on na siebie krzyż swéj ojczyzny, który nosi w pośród różnych kolei z łagodną wielkością w pośród wszystkich burzy życia wychodźca, który przeczuwa pomyślniejszą przyszłość, czuje, że taka ofiara i najokrutniejszy los, najsumienniejsze wyroki sprawiedliwego Boga złagodzić podoła. — Mąż taki, sam jeden wystarcza, aby zmyć winę z milionów, gdyż to, że naród takiego męża pokazać jeszcze może, zaświadcza, że ziarno najszlachetniejszego owocu, pomimo niezgody i nieszczęścia nie wyschło, i że żyć będzie wiecznie. Największy, najszlachetniejezy, najzasłużeńszy lud w świecie dumnyby był z takiego męża, jakim jest Lelewel.

N i e m c y.

Karlsruhe, dn. 1. Grudnia. — Wielki książę mianował z pomiędzy trzech kandydatów, deputowanego Bekk prezydentem. Dotychczasowy prezydent Itzstein składając urząd, następnie przemówił do izby: »W skutek odczytanego tutaj rozporządzenia książęcego składam urząd mój prezesowski, oddając godność te najszczytniejszą, jaką piastować może obywatel, w ręce męża, który przez was w zaufaniu obrany, przez wielkiego księcia jako prezydent potwierdzony został. Deputowany Bekk, jakeście panowie mieli sposobność przekonać się z dawniejszych sejmów, będzie przewodniczył obradom izby rzetelnie, przezornie i z zapałem. Jednę tylko mam jeszcze prośbę do Was jako reprezentantów ludu, zajmujcie się kwestyami, które bez wątpienia przyjdą przed izby, z energią i z samodzielnością, jaka Was zawsze odznaczała, a zarazem z godnością i spokojnością, o któréj izba Badeńska (co jéj wiele przynosi zaszczytu) nie zapominała nigdy. Przedmioty te ważne będą np. kwestya dotycząca wolności sumienia i wyznania, daléj smutny i coraz smutniejszy stan prasy, którą do tego stopnia poniżono, że i najspokojniejszy nawet obywatel spogląda na to z oburzeniem, a wreszcie zgubne i coraz bardziéj szerzące się nadużycia policyi, która śledzi każdy krok obywateli, na każde ich poruszenie uważa, wszelkie zgromadzenia zakazuje, a wreszcie wydaje wyroki, które tylko władza sądowa wydawać ma prawo. Dziękując Wam za zaufanie, jakiemeście mnie dotąd zaszczycali, powtarzam raz jeszcze, abyście w zgodzie i jedności pracowali około pomyślności kraju i narodu. Poczem

---

czuwa, domyśla się, jakie skarby ukryte są w wnętrzu przyrodzenia, co z nich utworzyć można, a przecież odzierzyć ich, korzystać z nich nie może, bo ona ma siły w głowie, w ręku, a nie w kieszeni. Stoi industrya przed złowrogiém *noli me tangere*, ogrzmiana interdyktem spekulacyi, przeciwko któremu nie może appellować, na któren nie ma dispensy. Cóż robić? Oto industrya staje się tajemnicą spekulacyi, zniewolona zaciągnąć się w jéj służbę, wyłonia miliony z przyrodzenia, wyrabia, ukształca je, a bierze w nadgrodę pracy swéj dziesiątki, okruchy zostałe po sutym festonie spekulacyi. Zaiste! industrya tak upośledzona, podobna jest olbrzymowi kajdanami skrępowanemu, który odtąd staje się wielce przydatném narzędziem w ręku przebiegłego, machiną powolną planom mechanika: podobna jest murzynowi pracującemu dzień i noc w plantacyach Ameryki.

Tu przedstawia się drugi obraz. Dokoła widne są zamki, grody feudalne, w których kalkuł zaciekły, nadużywając eksystencyi życia i jéj konieczności, więzi robotników w obszernych turmach i zmusza ich do prac, nie dla nich, lecz dla siebie korzystnych. Rycerze spekulujący, równie jak rycerze średniowiekowi, trudnią się gwałtem i rozbojem, z tą tylko różnicą, że gwałty i rozboje te uważać należy za różne różnych czasów i zasad wynikłości. *Jus gladii*, rozumie się, tegoczesne, zostało im formalnie i aktualnie zatwierdzone. Zawód ich jest świetny, burzliwy — przez całe bowiem życie przemyśliwają nad tém, jak najstaranniéj, jakby dostać można, po odciągnięciu summy rozchodu, od summy dochodu, wielką, tysiącami ładowną liczbę reszty. Tych tegoczesnych, uprzywilejowanych rycerzy można nazwać bez presady upersonifikowanemi, żywemi plusami.

Zapatrzmy się wreszcie na trzeci obraz. Niezliczone widne są składy, wystawy towarów, obfitujące w to wszystko, co zwykłe życia potzeby zaspokoić, co dumę i próżność nasycić, co marnotrawstwu i wyrafinowanemu zbytkowi schlebiać może. Wyroby tylogatunkowe, tylokształtne, tylowartne: och, to są godziny, dni, miesiące całe tylu ludzi smutnych i wesołych, nagich i przyodzianych, zgłodniałych i sytych, oszukanych i oszukujących! Nie jeden fashionable stroi się w ciężkie westchnienia cierpiącego starca, w rosy potu uronione z czoła suchotnego młodzieńca. Na bruku ulicznym, śród skwaru lub słoty, stoi nieraz twórca tych pięknych towarów, błyszczących przez szkła wystawne. Dzieła ręki jego zdają się żyć, tak pięknie, przemyślnie są zrobione, a on, człowiek, twórca ich, przez nieustanny mechanizm pracy w jakiś automat zamieniony, w jakiś szkielet skórą powleczony, umiera długą śmiercią łez, trosk, westchnień i cierpień. Autokracya pieniędzy zabija go tak powolnie; — on za zasługę, którą pobiera robiąc to, lub owo, nie może ani dziesiątéj kup ć części z tego, co zrobił.

Te trzy żywe obrazy przedstawiające nam samowładność pieniędzy w zabiegach spekulacyi na koszt ujarzmionéj pracy, świadczą o przewrotności czasów naszych, czyli raczéj o samolubstwie i bezczuciu jednéj części ludzi. Niecnoty te krzewią się bujno u tak nazwanych narodów ucywilizowanych, jakiemi są Anglia, Francya, Austrya i Prussy. Tak wielkie niecnoty w tak wielce ucywilizowanych państwach! Ale bo cywilizacya nie świadczy koniecznie o zdrowym stanie społeczeństwa, tak jak róż na twarzy gamratki nie świadczy jeszcze o jéj czerstwéj cerze.

(Dokończenie nastąpi.)

deputowany Bekk zająwszy krzesło prezesowskie, następnie przemówił: Wielkie są powinności urzędu, który mi się dostał w udziale. W czasie osobliwie naszym, gdzie wypadki ważne spiesznie po sobie następują, a dojrzała samowiedza ludów domaga się praw jéj należących, dzisiaj, moi panowie, — jak się wyraża pewien mąż genialny — przy każdém zebraniu się reprezentantów ludu, odbywa się przegląd albo raczéj mustra duchą publicznego. Kto jest powołany walczyć za wielką sprawę ojczyzny, nie powinien bać się walki, albowiem przeszkody rozbudzają w nas zaufanie, wolę i przezorność. O jedno tylko proszę, moi panowie, abyście przy każdym sporze, chociażby i najżarliwszym, nie dotykali osobistości przeciwnika. Dziękując wam raz jeszcze za położone we mnie zaufanie, zaczynam me urzędowanie. Na wniosek deputowanego Ziller izba podziękowała prezydentowi Itzstein za chwalebne sprawowanie urzędu. Poczem deputowany Platz wniósł: aby izba zrobiła podanie do wielkiego księcia, celem wstawienia się u związku niemieckiego w Frankforcie, aby zniesiono cenzurę, ogłoszono wolność druku, i nadano całym Niemcom jedno prawo co do prasy.« Przystąpiono potem do wyboru dwóch zastępców prezesa. Obrano takowymi deputowanego Bader 35 i Rindeschwender 30 głosami. Poczem obrano 2 sekretarzy: deputow. Blankenhorn-Krafft 34, Mez 31 i Baum 29 głosami.

Turcya.

Bejrut, 1. Listopada. — Nadzieje wzbudzone przybyciem Szekib Effendego nie sprawdziły się, a skutki poselstwa tego znakomitego urzędnika, wcale nie odpowiedziały powszechnemu oczekiwaniu; ważne wypadki miały miejsce w górach Libanu; jednakże nie możemy zbyt zuchwale rzucać naszego zdania o faktach, dotąd jeszcze dostatecznie nie znanych, o których dla tego nie można sądzić z zupełną prawdą. Musimy więc oczekiwać nowych trudności w kwestyi, o któréj mniemano, że w sposób zupełnie spokojny rozwiązaną zostanie. W skutek starania gubernatora Wedżihi baszy, rozbrojenie Bejrutu dokonanem zostało bez zakłócenia spokojności, albowiem środki namowy i łagodności wystarczały do osiągnięcia tego celu, dla tego nie potrzebowano uciekać się do siły i nikt pokrzywdzonym nie został. Postępowanie Wedżihi baszy w tych trudnych okolicznościach zyskało ogólne pochwały. W górach gdzie Szekib Effendi od pewnego czasu się znajduje, zupełnie inaczéj poszło i dopuszczono się działań samowolnych i gwałtownych. Zdaje się, że starano się nie o ułagodzenie umysłów, ale o podburzenie ich i pod pozorem rozbrojenia, w wielu miejscach dopuszczono się nadużyć ważnych. W Kezruan np. gdzie mieszkańcy zawsze największe poszanowanie dla rozkazów porty objawiali, wojska dopuściły się krzyczących nadużyć szczególniéj względem duchownych. Ten dziwny sposób objawiania ojcowskich zamiarów Porty, tworzy wielu niechętnych. Każdy zadaje sobie pytanie, czy to byłoby rzeczą tak trudną połączyć namowę łagodną z działaniem prawném, czy koniecznie potrzeba rodzić rządowi nieprzyjaciół, wypełniając jego polecenia. Jednakże rozbrojenie ciągle jest do skutku doprowadzanem i przeszło 20,000 tysięcy broni już złożono w Bejrucie. Chrześcianie broń swoją jak najchętniéj oddają i dotąd żadnego oporu nie stawili. Niesłusznie tylko żądają wydania broni od tych, którzy jéj nie mają, i znieważania ich za to, że nie wracają tego czego nie posiadają. — Inaczéj rzecz się ma z Druzami, znaczna ich część nie chciała być posłuszną i wielu z nich wyszło do Huran i Hadzeh. Ponieważ jednakże przekonali się, że dziś nie myślą im ustąpić, przeto zaczynają być łatwiejszemi. Słowem dokonanie ogólnego rozbrojenia odtąd z łatwością się do skutku doprowadza. Te czyny gwałtu w wielu miejscach spełnione wywołały mocne reklamacye; niektórzy konsulowie protestowali przeciw działaniom wojsk i podrzędnych ajentów. Twierdzą, że odpowiedź Szekib Effendego wcale nie jest zadawalniającą. Rozchodzi się wieść, że kościół w Gatsier został zrabowany, a katolicki biskup i patryarcha grecki znieważony. Mówią także o zrabowaniu wielu innych kościołów i o nadużyciach jakich się dopuszczono względem zakonników w nich mieszkających. Nie wiadomo, co myśleć o tych gwałtach przekraczających instrukcye W. Porty i wolę sułtana.

Szekib Effendi przybywszy do Deir el Kamar, kazał natychmiast aresztować wielu druzyjskich i chrześciańskich naczelników, o których sądzono, że mają jakieś buntownicze zamiary; pomiędzy nimi znajdują się obaj kajmakani, wekilowie i wszyscy znakomitsi ludzie obu stronnictw. Przeciw tym środkom ostrożności nakazanym może okoliczności, ni przytoczyć nie można, tém bardziéj, że aresztowane indywidua większéj szkody nie poniosły. Znany Szeik Abu Nakat, uważany pomimo uwolnienia, za mordercę ojca Carlo, udał się z Szekib Effendim do Deir el Kamar; ale rozeszła się wieść, że pomimo czujnego nadzoru pod jakim zostawał, udało mu się uciec, lecz wieść ta wymaga potwierdzenia.

Nowy wypadek przydać należy do tych ważnych już dość wypadków, który trudniejszym jeszcze uczynił położenie konsulatu francuskiego do władz miejscowych; drugi tłomacz konsulatu francuskiego w powrocie z Kezruan, dokąd go powołały interesa, został przez wojsko zatrzymany i srodze znieważony, ponieważ nie chciał oddać pary pistoletów wziętych przez niego dla własnéj obrony. Konsul francuski, dowiedziawszy się o tym wypadku, natychmiast energiczne kroki uczynił, by wypuszczenie tego urzędnika uzyskać; gubernator odpowiedział mu, że zadość nie może uczynić temu żądaniu, ponieważ to zależy od Szekib Effendego i komendanta załogi w Bejrucie. Konsul wezwał dowódzcę fregaty francuskiéj „Belle Poule,“ który, gdy drugie wezwanie bez skutku zostało, wysłał sześć czółen z 300 ludźmi i rozkazał użyć siły, gdyby tego było potrzeba dla uwolnienia rzeczonego urzędnika. Na szczęście nie przyszło do kroków ostatecznych, ponieważ dowódzca turecki uczynił zadość żądaniu konsula. Ale przez chwilę obawiano się krwawego starcia, albowiem widziano, że czółna otrzymały rozkaz rozpocząć ogień przeciw miastu, gdyby natychmiast nie wypuszczono tłomacza konsula francuskiego.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 0. Grudnia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$85\frac{1}{4}$	$84\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	98
„ „ Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
„ „ W. X Poznańsk.	4	—	102
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{4}$	$94\frac{1}{4}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{3}{4}$
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	98	$97\frac{1}{2}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{1}{2}$	11
Disconto	—	$4\frac{1}{2}$	$5\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	$120\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	99
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$95\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	—	87
Obligi upierw. Reńskie	4	—	$96\frac{3}{4}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
„ „ dito Lit. B.	—	—	—
„ „ Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	$122\frac{1}{4}$	$121\frac{1}{4}$
„ „ Magdeb.-Halberst	4	—	$107\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	$108\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	$104\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	$98\frac{5}{8}$	$98\frac{1}{8}$